

A to, co się podoba Panu, aby się szczęśliwie wykonało

„Aby położywszy ofiarą za grzech duszę swoją, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich, a to, co się podoba Panu, przez rękę Jego, aby się szczęśliwie wykonało. Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycony będzie” – Izaj. 53:10-11.

Powyżej podany tekst przedstawia naszego drogiego Odkupiciela jako męża boleści i smutku, który „wylał swoją duszę”, swoją istotę na śmierć, jako ofiarę za grzechy, aby odkupić duszę Adama, straconą przez grzech, a także i całe jego potomstwo znajdujące się pod tym samym przekleństwem. Apostoł w Liście do Rzymian mówi nam, że „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” (Rzym. 5:12). W ten sposób on udowadnia nam, że śmierć przyszła na świat w rezultacie grzechu i że grzech i śmierć stanowią przekleństwo, które zaraziło, skaziło wszystko na ziemi.

Pan mówi nam, że cały nasz rodzaj był zgubiony, a On przyszedł, aby „zbawić to, co było zginęło”, aby przywrócić rodzajowi ludzkiemu pierwotny stan. Wszyscy zgodzą się, że nasz drogi Zbawiciel był pobudzony przez najbardziej szlachetne uczucia, aby podjąć się wypełnienia Boskiego planu i „dać samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów Jego” (1 Tym. 2:6). Nikt nie zaprzeczy, że było to wielkim upokorzeniem dla „zaciejszego nad innych dziesięć tysięcy”, zniżyć się tak, by „przyjąć kształt niewolnika”, urodzić się na poziomie ziemskim i stać się ofiarą za grzechy. I tu nasuwa się pytanie: Czy tak wielka ofiara przyniosła również wielki pożytek, któryby usprawiedliwił jej złożenie? I czego właściwie dokonała śmierć naszego Pana?

W przytoczonym na wstępie tekście Bóg przepowiada przez proroka, że ofiara złożona z życia naszego Pana, z Jego duszy, miała być odpowiednią ceną, okupem za duszę, istnienie, życie pierwszego człowieka i zapłaceniem kary za pierworodny grzech. Niemniej też wyraźnie widzimy, jaki miał być skutek tejże ofiary. Prorok mówi: „Ujrzy nasienie swoje, przedłuży dni swoich, a to, co się podoba Panu, przez rękę Jego, aby się szczęśliwie wykonało”.

Tutaj musimy zaznaczyć, że nigdzie w Słowie Bożym nie spotykamy się z tym, aby członkowie Kościoła Chrystusowego nazywani gdzieś byli „nasieniem” Jezusa, Jego dziećmi, ale raczej „małżonką”, „braćmi”.

Apostoł Piotr zwraca uwagę na naszą łączność z Chrystusem, gdy powiada: „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa odrodził nas” (1 Piotra 1:3), a więc członkowie Kościoła są odrodzonymi, są więc bezpośrednio Jego dziećmi, a nie dziećmi Pana naszego Jezusa. On jest naszym Starszym Bratem. To zgadza się z Jego własnym oświadczeniem w tej sprawie, gdy mówi do Marii „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, i do Boga mego, i do Boga waszego” (Jan 20:17).

Jednak prorok wyraźnie mówi, że On ma być Ojcem, ma mieć swoje nasienie. W rozdziale dziewiątym swego proroctwa Izajasz pomiędzy innymi tytułami podaje, że Pan nasz będzie „Ojcem wieczności”, gdyż swoje dzieci obdarzy życiem wiecznym.

Następnie Słowo Boże podaje, że grzechy świata, odkupionego przez Pana, będą w słusznym czasie wszystkie zmażane i każdy grzesznik dojdzie kiedyś do poznania Pana, aby mógł skorzystać z błogosławieństwa, przebaczenia i powrotu do Boskiej łaski. W tym jednym „Imieniu danym ludziom, przez które mogą być zbawieni” (Dzieje Ap. 4:12).

To błogosławieństwo jest udzielone w Wieku Ewangelii wiernym naśladowcom Pana, aby swe usprawiedliwione człowieczeństwo mogli złożyć w ofierze żywej i świętej i zostać spłodzonymi przez ducha św. do nowej natury, aby w przyszłości mieć udział z Jezusem w Jego dziele naprawiania wszystkich rzeczy.

Świat otrzyma Boskie błogosławieństwa stopniowo, gdy wszyscy, „którzy są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą”. Ci, którzy będą posłuszni, będą stopniowo wyprowadzeni ze stanu grzechu i śmierci do życia i do pełnej doskonałości ludzkiej natury. Ludzkość, z którą Pan będzie miał do czynienia w Wieku Tysiąclecia, nie będzie spłodzoną z ducha św., co jest tylko udziałem wiernych w obecnym wieku, lecz przez posłuszeństwo Wielkiemu Pośrednikowi osiągnie utraconą doskonałość ludzkiej natury.

Jezus oddał swoje życie, swoją duszę na śmierć w zamian za duszę Adama. W ten sposób, wykupując ludzkość z niewoli grzechu i śmierci, będzie miał prawo do jej podniesienia – dlatego dzieło, które będzie miało miejsce w Tysiącleciu, będzie bezpośrednio dziełem samego Pana Jezusa, a nie Ojca, który jest przecież Autorem całego Planu Zbawienia. A jest to z tego powodu, że życie, jakie otrzyma ludzkość, było odkupione przez naszego Pana kosztem Jego własnego życia, sprawiedli-



wym więc jest, aby On był Tym, któremu Ojciec powierzył to wielkie dzieło błogosławienia i podnoszenia człowieka. I z tego właśnie powodu Pismo Św. nazywa naszego Pana „ojcem wieczności”, drugim Adamem, dawcą życia wiecznego dla tych wszystkich, „którzy go słuchać będą”.

Jeszcze raz zaznaczamy, że Pan nie jest Ojcem dla Kościoła, ponieważ Kościół nie otrzymuje życia ziemskiego, lecz, jak już staraliśmy się udowodnić, został spłodzony przez ducha św. do natury Boskiej. „A to, co się podoba Panu, przez rękę Jego, aby się szczęśliwie wykonało.”

Słowa te jeszcze się nie spełniły, ponieważ, nikt z nas nie może powiedzieć, że obecnie dzieje się na świecie tak, jakby to się podobało Bogu. Czy Bogu miłości i miłosierdzia może się podobać grzech i śmierć, które nadal panują wokół nas? Możemy śmiało powiedzieć, że dotąd tylko mała część tego, co się Bogu podoba, została wypełniona przez naszego Odkupiciela.

Ojcu podobało się posłać swego Syna, aby umarł za nas, aby „cierpiał sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, aby znosił hańbę, zelżywość nie dlatego, że Bóg miał przyjemność w tym, ale, że było to koniecznym dla naszego zbawienia, a także dla wywyższenia i przygotowania Pana do przyszłych zaszczytów, chwały i dzieła, jakie Mu będzie powierzone w celu podniesienia do doskonałości, odkupionej ludzkości (Obj. 5:1-7).

Tak samo możemy powiedzieć, że wybór Kościoła w Wieku Ewangelii jest następną rzeczą, która się Bogu podoba i która jest częścią Jego planu. Pod nadzorem Pana członkowie Ciała Chrystusowego są przygotowywani do przyszłego stanowiska przez próby, ćwiczenia, doświadczenia, cierpienia poczynawszy od wiernych apostołów, aż do naszych czasów włącznie. Pismo Św. zapewnia nas, że Pan liczy cierpienia wiernych znoszone w posłuszeństwie dla sprawiedliwości, dla Jego ludu i Jego Słowa, a także są one przyjemną wonnością dla Niego, gdyż świadczą o ich miłości, poświęceniu i wierze w Niego i w Jego obietnice. Z tego punktu widzenia, że wypełnia się w nich Boski zamysł, oni mogą oświadczyć wraz z apostołem, że cieszą się ze swego ucisku wiedząc, że ucisk wyrabia cierpliwość i pomaga do rozwoju różnych owoców i łask ducha św. w ich sercach i w życiu. Mogą cieszyć się w ucisku i mieć przyjemność, gdy ich „imiona są wyrzucane jako złe”, będąc przekonani, że są uczestnikami cierpień Chrystusowych i że z czasem będą z Nim dzielić Jego chwałę (Efezj. 5:1-2). „Jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy. Jeżeli z Nim umieramy, z Nim też żyć będziemy” (Rzym. 8:17; Kol. 3:4).

Z tego punktu widzenia Kościół Chrystusowy, Jego Ciało, „dopełnia ostateków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24) i oddaje swoją duszę na śmierć zgodnie ze słowami apostoła: „Proszę was tedy, bracia, przez litości

Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą” (Rzym. 12:1). Dlatego więc Kościół ma udział we wszystkich cierpieniach Chrystusowych obecnie, aby też w przyszłości mógł mieć wraz ze swoim Oblubieńcem udział we wszystkich radościach i błogosławieństwach.

WSPÓŁOFIARNICY I WSPÓŁDZIEDZICE

Zgodnie z tym, jak oświadcza nasz tekst, wszyscy ci, którzy obecnie poświęcają swoje życie w przymierzu ofiary „przedłużą swoje dni” – otrzymają nieśmiertelność i będą mieć udział w wypełnianiu planu Bożego, w którym Bóg ma upodobanie. Obecnie Boski plan wypełnia się w nich przez przygotowanie i wyrabianie ich charakterów, aby byli sposobni do przyszłego dzieła. Stopniowo Boskie upodobanie okaże się w działalności Wielkiego Króla, który przyszedł, aby założyć swoje Królestwo. „A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy święci aniołowie z nim, tedy usiądzie na stolicy chwały swojej (wraz z Kościołem) i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody” (Mat. 25:31,32), aby otrzymać pomoc, radę, ćwiczenie, naukę i błogosławieństwo, a w końcu za posłuszeństwo żywot wieczny. Wszyscy, którzy okażą się nieposłusznymi, opornymi (kozły), będą zniszczeni we wtórej śmierci. Ta kara spotka wszystkich, którzy świadomie, rozumnie odrzucą ofiarę Zbawiciela, złożoną w tym celu, aby wszyscy ludzie mogli otrzymać życie wieczne. Wtedy „z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycony będzie” (Izaj. 53:11).

Co się tyczy świata, to rzeczy przyjemne Bogu w żadnym sensie tego słowa nie spełniły się dotąd. Apostoł przypomina nam: „Że wszystko stworzenie współ wzdycha i boleje oczekując objawienia synów Bożych” (Rzym. 8:22,19). Z pewnością cierpienia Jego stworzeń nie są przyjemne Bogu, albowiem chociaż postanowił On, żeby Jego poświęceni, spłodzeni przez ducha cierpieli przez jakiś czas, to jednak było to dlatego, aby te cierpienia wyrobiły w nich „wieczną chwałę” (2 Kor. 4:17). Lecz inna sprawa jest ze światem. W dalszym ciągu ciąży nad nim Boskie niezadowolenie, grzech smutek i śmierć. Jeszcze dotąd świat nie słyszał o tym Jednym Imieniu danym ludziom, przez które mogą być zbawieni. „Świat wszystek w złem położony jest” – mówi apostoł (1 Jana 5:19), ale Boski plan obejmuje i ten upadek i cierpiący świat. Już Abrahamowi była dana obietnica, „że błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi” (1 Mojż. 22:18). To błogosławieństwo należy jeszcze do przyszłości, ponieważ wspomniane w tej obietnicy „nasienie Abrahamowe” jest dopiero w toku przygotowywania. Jest nim Kościół i Chrystus, jak mówi apostoł: „Jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:29). Widzimy więc, że najpierw musi być przez próby, ćwiczenia i cierpienia przygotowane to nasienie, zanim będzie mogło być użyte do



błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

CO JEST ŚWIADECTWEM CZASÓW JEGO

Czas jest bardzo ważnym czynnikiem w Boskim planie. Czytamy więc: „Bóg według czasu posłał Syna swego” i „według czasu Chrystus umarł za niepobożne”. Tak samo w słusznym czasie zostanie objawiona wielka łaska świata. Ten właściwy i słuszny czas jeszcze nie nastąpił. Z tej racji świadectwo o wielkiej miłości Bożej może obecnie być zrozumiane tylko przez tych, którzy według postanowienia Bożego powołani są, którzy mieli uszy ku słuchaniu. Skoro ta część Boskiego planu będzie dopełniona, przyjdzie czas na następną i „to, co się podoba Jehowie, przez rękę Jego szczęśliwie się wykona”.

Przy końcu tego wieku, po uzupełnieniu Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół, Wielki Odkupiciel obejmie władzę nad światem, aby pokonać i zniszczyć wszelkie zło: związać Przeciwnika, wypuścić na wolność więźniów śmierci, a przez chwalebne światło Boskiej łaski, Prawdy i mocy rozproszyć wszelkie mroki ciemnoty, grzechu i zepsucia.

Mówiąc o tym czasie, gdy Boskie upodobanie co do świata będzie wypełnione, apostoł oświadcza: „Bo on musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego. A gdy mu wszystkie rzeczy poddane będą, tedy i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystkie rzeczy, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor. 15:25-28). Będzie to miało miejsce przy końcu Wieku Tysiąclecia, gdy wszelkie stworzenie będzie wielbić Tego, który był Twórcą tak chwalebnego planu zbawienia.

Prawda, że trudno nam, przyzwyczajonym do panowania grzechu i śmierci, pojąć, że przyjdzie Wiek Tysiąclecia, w którym sprawiedliwość i prawda będą wyniesione i staną się rządzącymi regułami. Ale aby wiarę naszą ożywić w tym kierunku, musimy zwrócić się do Słowa Bożego. Ono najwyraźniej poucza nas, że „ciemność okryła świat, a zaćmienie narody”, że „Bóg świata tego oślepił zmysły” ludzkie i że przyczyną tej ciemnoty i zaślepienia był upadek i brak poszanowania Boga i Jego Słowa. Mamy jednak pewne zapewnienie, że lekarstwo na te wszystkie utrapienia będzie dane w Królestwie Chrystusowym, o które prosimy: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi”. Pod błogosławionymi rządami Chrystusa, jako Króla i Kapłana i Jego Oblubienicy – „Maluczkiego Stadka”, „któremu upodobało się Bogu dać Królestwo” (Łuk. 12:32) nastąpi wielka przemiana, jakiej świat nigdy nie widział ani się spodziewa. Spod panowania grzechu i śmierci będzie ludzkość przeniesiona pod panowanie sprawiedliwości z jej nagrodą wiecznego żywota dla tych wszystkich, którzy będą posłuszni prawom tego sprawiedliwego rządu.

Co za chwalebny widok, jak wielce uraduje on tego, który zamierzył go w swoim planie. Nikt wtedy nie będzie mówił: „Poznaj Pana, bo go oni wszyscy poznają od najmniejszego do największego z nich” (Jer. 31:34). „Otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci więcej nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Obj. 21:4). „A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi, słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków” (Obj. 5:13). Tak będzie, bo „to, co się podoba Panu, przez rękę Jego szczęśliwie się wykona”, przez błogosławione ręce Mesjasza, Pomazańca Bożego.

Wszystkie te błogosławieństwa spływać będą na świat stopniowo i możemy być pewni, że wielce rozradują i uszczęśliwią naszego Zbawiciela, który „z pracy swej duszy ujrzy owoc, którym nasycony będzie”, że wielkie skutki Boskiego planu odkupienia i restytucji nie tylko zadowolą Odkupiciela, ale też wynagrodzą Go za Jego cierpienia, upokorzenia, boleść i śmierć. Tak, nasz Pan sam powiedział, że odczuwa radość z wykonywania woli Ojca i że zadowoliliby się dla siebie chwałą, jaką miał przedtem u Ojca: „A teraz uwielbij mnie ty, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, jaką miałem u Ciebie pierwaj anizeli świat był” (Jan 17:5). On nie prosił o więcej. Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu i który chętnie nagradza tych, którzy Go miłują i służą Mu, nie zadowolili się tylko tym, by zwrócić naszemu Odkupicielowi chwałę, jaką złożył, by „za wszystkich śmierci skosztować”. On jest szczodrym i wielce bogatym władcą wszechświata.

Apostoł zapewnia nas, że nasz Pan Jezus przy swoim zmartwychwstaniu został osobiście wielce wywyższony:

„Wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności i mocy, i nad wszelkie imię, które się mianuje” (Efezj. 1:21).

Osobiście On już otrzymał o wiele więcej niż odpłatę za swoje poświęcenie, ale oprócz tego będzie miał On prawo wzbudzić śpiące w śmierci miliony ludzi, które kupił swoją drogocenną krwią i Jemu dany będzie ten przywilej, aby przyprowadzić je do poznania Boga, Prawdy, podnosić i w końcu pobłogosławić wiecznym życiem. Jakże wielką będzie to nagroda dla Tego, który nas tak umiłował i wykupił ze śmierci wiecznej. Zaiste nasz Pan będzie wielce zadowolony z hojnego daru Ojca Niebieskiego, który otrzyma dla swego wywyższenia, a także dla zaszczytnego dzieła, jakiego dokona dla całego rodzaju ludzkiego.

Pamiętajmy też, że to, co jest prawdą w stosunku do Pana, jest również prawdą i w stosunku do Jego pomazanego Ciała, Jego Kościoła.



Pamiętajmy, że On nazywa nas swoim Królewskim Kapłaństwem i że mówi do nas przez apostoła, że i nasza przemiana przy zmartwychwstaniu będzie do chwały, czci i nieśmiertelności i do współdziału z Nim w przyszłym wspaniałym dziele podnoszenia świata. „Jeszcze się nie objawiło, czym będziemy, ale wiemy, że gdy on się objawi, podobni mu będziemy, albowiem ujrzymy go tak, jakim jest”.

Czyż i my, gdy dostąpimy tych zaszczytów i nie będziemy więcej niż zadowoleni z łaskawego daru, który będzie na naszą korzyść, a przez nas na korzyść świata?

I znowu apostoł Piotr zwraca się do nas mówiąc: „Jakimż wy macie być?” (2 Piotra 3:11). Przypatrzmy się sobie, drodzy bracia, czy nie za mało okazujemy Bogu wdzięczności za to wszystko, co dla nas przygotował? A może nie dosyć oceniamy wielkie przywileje i sposobności poświęcenia naszego życia za braci, za Prawdę i nie zawsze pamiętamy, że Bóg łaskawie przyjmuje je i włącza do wielkiej ofiary złożonej przez naszego Odkupi-

ciela – przez opiekę i zasługę którego mamy przebaczenie grzechów i Boskie błogosławieństwo i łaskę.

Pamiętajmy, że czas jest krótki. Jeżeli dotąd nie uczyniliśmy zupełnego poświęcenia Panu, to uczynmy to zaraz, bo niezadługo drzwi do wysokiego powołania zostaną zamknięte, a otworzone zostaną drzwi łaski, błogosławieństw i restytucji dla świata.

„Unizajmy się więc pod wszechmocną ręką Bożą” i „czyńmy wszystko, cokolwiek ręce nasze znajdą do czynienia” i cokolwiek Boska opatrność nam udzieli. Nasze obecne doświadczenia podobne są do nauki w szkole i jeżeli chodzimy do szkoły Chrystusowej, to musimy pamiętać, że przy zakończeniu jej czeka nas egzamin. Jeszcze trochę, a próby i doświadczenia się skończą, jeszcze chwila, a „ujrzy go i będzie się radowało serce nasze, a radości naszej nikt nie odejmie od nas” (Jan 16:22).

R-
„Straż”